Nakład 22.000 egzemplarzy.

Rok V Nr. 126 | Sosnowiec, wtorek 13 maja 1930 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 3-77, ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Wielka bitwa i porażka armji południowej w Chinach.

Liczba zabitych dochodzi do 6 tysięcy.

LONDYN, 12.5. Północna armja chińska pozostająca pod dowództwem marszałków Jen-Si-Szana oraz Fenga znienacka wykonała atak generalny na armje rządu narodowego w Nankinie stojącą pod dow. gen. Czang - Kai - Szeka.

Wojska północne rozgromiły zupełnie wielką część armji południowej. Cała dywizja wojsk Nankinu poszła w rozsypkę. 10 tysięcy żołnierzy ucieka w popłochu na południe.

Północna armja wzięła do niewoli 8 tysięcy żołnierzy, 150 armat, 300 karabinów maszynowych, wiele materjału saperskiego, samolotów, żywności i taborów.

Plac bitwy zupełnie jest zasiany trupami. Liczba zabitych po obu stronach dochodzi do 6 tysięcy ludzi.

Sensacyjny jest fakt, że operacjami obu wrogich armji chińskich kierowali oficerowie sztabów zagranicznych.

Na południe w pobitej armji operacjami kierowali niemieccy oficerowie sztabu generalnego, podczas gdy północna armja miała instruktorów japońskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

Podczas walk zastosowano wytyczne taktyki najświeższej i wytyczne niestosowane nawet w wojnie światowej.

700 tysięcy zł. na zatrudnienie bezrobotnych w województwie kieleckiem.

KIELCE, 12. 5. (wł.) Wojewoda kielecki p. Paciorkowski, po krótkim pobycie w Kielcach, wyjechał do Warszawy, gdzie zabawi do 15 b. m. Wyjazd wojewody Paciorkowskiego związany jest ze sprawą złagodzenia bezrobocia na terenie województwa kieleckiego.

Należy zaznaczyć, że z ogólnej sumy 3 milj. zł., przeznaczonej na walkę z bezrobociem, województwo kieleckie otrzyma 700 tysięcy złotych.

Wybory do sejmu śląskiego.

Blok prorządowy uzyskał 10 mandatów.

KATOWICE, 12. 2. (telefonem) Wczoraj odbyły się na terenie województwa śląskiego wybory do sejmu śląskiego. Zainteresowanie wyborami było b. duże. Procent głosujących wyniósł od 75 — 80 proc. ogółu uprawnionych do głosowania. Wybory wypadły następująco:

Okręg I-y cieszyński, obejmujący miasta i powiaty bielski, cieszyński, pszczyński i rybnicki wybierał 18 posłów: Korfanty — 6 mandatów, niemcy — 5 man., blok prorządowy — 4 man., PPS. — 2, NPR. — 1

Okręg II-gi katowicki, obejmującą miasto i powiat Katowice, gminę Paniowy (powiat pszczyński), oraz gminy: Bujaków, Chudów, Gierałtowice, Paniówki, Przyszowice (powiat rybnicki), ponadto Rudę (pow. świętochłowicki), wybierał 15 posłów: Korfanty—4, blok prorządowy — 3, niemcy — 5, NPR. — 1, PPS. — 1 i komuniści — 1 man.

Okręg III-ci królewsko - hucki, obejmujący miasto Król - Hutę oraz powiaty świętochłowicki, tarnogórski i lubliniecki, wybierał 15 posłów: niemcy — 6 man., blok prorządowy — 3, Korfanty — 3, NPR. — 1, PPS. — 1 i komuniści — 1 man.

Ogółem blok prorządowy uzyskał 10 mandatów, Korfanty 13 mandatów, niemcy 16 mandatów, P.P.S. 4 mandaty.

Międzynarodowy kongres górniczy w Krakowie.

KRAKÓW, 12.5. We wtorek, w sali starego teatru odbędzie się z okazji obrad międzynarodowego kongresu górników wiec ludowy pod hasłem „Międzynarodowe bractwo proletarjatu". Przemawiać będą: Cook, generalny sekretarz górników angielskich, Husemann, poseł do parlamentu niemieckiego, przewodniczący związku górników niemieckich, Vigne, generalny sekretarz górników francuskich, Delattre, poseł do parlamentu belgijskiego, generalny sekretarz międzynarodówki górników, Llanes, przewodniczący zw. górn. hiszpańskich, Brozik, poseł do parlamentu w Pradze, przewodniczący górników czechosłowackich, Arch, generalny sekretarz związku górników jugosłowiańskich oraz Lieberman, Żuławski, Stańczyk i Mastek (Polska)

Następca Gandhiego aresztowany.

Ruchem wolnościowym kieruje kobieta.

LONDYN, 12.5. Mimo ostrzeżeń władz angielskich nastpca Gandhiego Abbas Tiabi rozpoczął wraz z 60 zwolennikami marsz do magazynów monopolu solnego w Dharsana.

Gdy Tiabi rozłożył się wraz ze swym orszakiem i licznymi, towarzyszącymi mu wieśniakami, obozem w jednej ze wsi, przybył oddział policji w sile około 300 ludzi, otoczył go i wraz ze zwolennikami aresztował.

Aresztowanych wywieziono samochodami ciężarowemi do Bombaju.

Drugim zkolei następcą Gandhiego została wobec aresztowania Tiabiego, kobieta Sarojini Naidu.

Tiabi stał się dla władz angielskich szczególnie niebezpieczny przez to, że w ciągu dnia wczorajszego udało mu się skłonić kilka wsi hinduskich do bojkotu podatkowego, dotychczas jeszcze niezaatakowanego.

ZAMACH NA MINISTRA REICHSWEHRY.

BERLIN, 12. 5. Berlińska policja kryminalna jest na tropie dwu mężczyzn, którzy, siedząc na ławce w parku, omawiali plan zamachu na ministra Reichswehry, Groenera.

Z rozmowy tej, podsłuchanej przypadkowo przez pewnego bezrobotnego, który siedział w sąsiedztwie spiskowców, wynikało, że osobnicy ci dokonali już jednego zamachu bombowego, który się jednak nie udał.

MINISTER WĘGIERSKI U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 12. 5. (wł.) P. prezydent Rzplitej przyjął dziś na dłuższej audjencji bawiącego w Warszawie węgierskiego ministra oświaty Kleesberga.

MINISTER ZALESKI w Paryżu.

PARYŻ, 12. 5. (PAT.) Minister Zaleski po zabawieniu przez półtora dnia w Paryżu w najściślejszem incognito, odjechał wczoraj do Genewy w towarzystwie dyrektora Szumlakowskiego i naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. Leona Chrzanowskiego.

POGRZEB SENATORA POSNERA.

WARSZAWA, 12. 5. (wł.) Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb wicemarszałka senatu, sen. Posnera.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele senatu, delegacje P. P. S. z różnych stron kraju, oraz organizacje.

Senator Posner pochowany został na cmentarzu ewangelickim.

SAMOBÓJSTWO NA STOKACH CYTADELI

WARSZAWA, 12. 5. (wł.) Dziś na stokach Cydateli, na miejscu stracenia przestępców, znaleziono martwego Agatowa, emigranta rosyjskiego, b. pułkownika wojsk carskich i b. szefa urzędu śledczego w Warszawie.

Agatow popełnił samobójstwo. Z pozostawionego listu wynika, że Agatow nie mógł się pogodzić z obecnemi warunkami życia.

DZIŚ CIEPŁO, ALE WIETRZNIE

Pogoda zmienna z przelotnemi opadami, głównie na wschodzie Polski. Umiarkowanie ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie, chwilami o charakterze porywistym.

STRAJK PRACOWNIKÓW w elektrowni warszawskiej.

WARSZAWA, 12. 5. (wł.) Dziś wynikł zatarg między pracownikami, a zarządem elektrowni miejskiej

Pracownicy elektrowni domagali się darowania im pobranych zaliczek, na co zarząd nie chciał się zgodzić.

Podburzeni przez prowodyrów pracownicy elektrowni ogłosili dziś o godz. 7-ej rano strajk włoski, który trwał do godziny 2-ej popoł. Zanosiło się nawet na ogłoszenie strajku, większość jednak pracowników powróciła do pracy.

Tajemnica lekarza sieradzkiego.

ŁÓDŹ, 12.5. Miastem Sieradzem wstrząsnęła wczoraj przygnębiająca wiadomość o samobójstwie cenionego wśród tamtejszego społeczeństwa ordynatora szpitala św. Józefa dr. Szrettera.

Dr. Szretter wyszedł wraz ze swą 9-letnią córeczką Bronisławą wczoraj rano na przechodzkę; po godzinie powrócił do domu i oddalił całą służbę.

Wkrótce przechodzący koło domu dr. Szretterowa ludzie, usłyszeli kilka szybko po sobie następujących strzałów.

Gdy przechodnie weszli do mieszkania, znaleźli w pokoju stołowym ojca i córeczkę, leżących w kałuży krwi.

Mała Bronisława ugodzona została kilkoma kulami w serce i zmarła natychmiast, dr. Szretter postrzelił się ciężko w płuca i walczy w szpitalu ze śmiercią.

Walka w przestworzach z pijakiem.

LONDYN, 12.5. Na linji lotniczej między Chicago a Nowym Jorkiem wydarzył się niezwykły wypadek walki powietrznej w samolocie.

Jeden z pijanych pasażerów usiłował pilotowi odebrać ster.

Podczas walki z pijanym pilot wypuścił na chwilę ster z ręki i samolot stracił równowagę.

Pozostałych pasażerów w liczbie sześciu ogarnęła panika.

Wkońcu pilot zdołał obezwładnić pijaka i szczęśliwie wyladował na lotnisku pod Nowym Jorkiem.

KRÓL WŁOSKI i KAWALERJA POLSKA.

RZYM, 12. 5. (PAT) Król włoski przyjął przywódców przybyłych do Włoch ekip zagranicznych, przyczem zaszczycił dłuższą rozmową rtm. Królikiewicza, w którym poznał uczestnika poprzednich konkursów. W rozmowie tej król interesował się żywo stanem i rozwojem kawalerji polskiej, umundurowaniem poszczególnych pułków, szczegółami technicznemi i t. d. Rtm. Królikiewicz w krótkim raporcie wojskowym udzielił królowi wyjaśnień.

Żywe zainteresowanie króla i długość rozmowy jego z oficerem polskim, zwróciły ogólną uwagę.

ZJAZD KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

W Warszawie obradował walny zjazd delegatów okręgu warszawskiego kolejowego przysposobienia wojskowego.

Obrady, w których wzięło udział 79 delegatów, przybyłych z 37 ognisk, poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w kościele św. Aleksandra.

Obrady zjazdu otworzył prezes zarządu okręgowego p. Kogutowski.

Na zebraniu obecni byli m. in. dyr. Zajączkowski, który reprezentował ministra komunikacji, w imieniu warszawskiej dyrekcji kolejowej wiceprezesi Zienkiewicz i pułk. Bobkowski i w imieniu okr. urzędu W. F. i P. W. mjr. Dymyszewicz. Zarząd główny stowarzyszenia reprezentowali prezes Starzak i mjr dypl. Patoczka.

Przewodnictwo obrad objął p. Kurdwanowski z Ostrołęki. W prezydjum zasiedli ponadto pp. Bieryński i Panek (Warszawa), Pawelec (Dąbrowa Górnicza) i Pierzchowski (Łódź).

Po przemówieniach powitalnych prezes Kogutowski złożył sprawozdanie, nad którem rozwinęła się następnie dyskusja.

Po udzieleniu prezydjum absolutorjum i dyskusji nad wnioskami, dokonano wyborów władz i delegatów na zjazd ogólny.

KATASTROFA W KOPALNI POD WIENENBURGIEM.

BERLIN, 12. 5. Szkody wyrządzone przez zalanie kopalni soli potasowych pod Wienenburgiem wynoszą 40 miljonów marek złotych. Ponieważ płynąca w pobliżu rzeka Oker zalała kopalnie i szyby, istnieje obawa, że sól podziemna rozpuści się w wodach co wywoła dalsze zapadanie się terenów w całej okolicy.

ZJAZD MISTRZÓW MURARSKICH I CIESIELSKICH.

W ub. niedzielę i poniedziałek odbywał się dwudniowy zjazd mistrzów murarskich i ciesielskich.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, na którem obecni byli przedstawiciele władz, organizacyj, instytucyj społecznych, rzemieślniczych, komitet organizacyjny in corpore oraz kilkaset uczestników zjazdu. Po nabożeństwie na placu zamkowym uformował się pochód, który udał się do mogiły Nieznanego Żołnierza, gdzie prezes komitetu organizacyjnego p. Stefan Domaradzki oraz p. Zahrt złożyli wieńce.

O godz. 11.45 p. Zahrt w imieniu komitetu organizacyjnego w krótkim przemówieniu zagaił obrady zjazdu, proponując na przewodniczącego zjazdu p. Stefana Domaradzkiego. Wybór ten został przyjęty przez aklamację P. prezes Domaradzki, objąwszy przewodnictwo i podziękowawszy za wybór powołał z kolei do prezydjum na wiceprezesów pp. Konwickiego, prezesa izby rzemieślniczej (Włocławek), Czechowicza (Kraków), posła Snopczyńskiego (Warszawa), Kwiatkowskiego (Lwów), Jakubowskiego, prezesa izby rzemieślniczej (Grudziądz), na sekretarza honorowego p. W. Wideńskiego, na sekretarzy pp. Tomaczaka (Łódź) i Leymana (Warszawa), wreszcie na asesorów pp. Karczmarka (Poznań), Bobke (Wilno), Ryszkowskiego (Kielce), Bednarka (Sosnowiec), Chodorowskiego (Lublin), Ferfeckiego (Śląsk), Junerysa (Lubartów), Górę (Łuck). Następnie po przyjęciu regulaminu obrad nastąpiło odczytanie depesz nadesłanych, m. in. od p. wiceministra skarbu Starzyńskiego, inż. Płebińskiego, dziekana politechniki Kamińskiego i od całego szeregu izb rzemieślniczych.

O godz. 1 popoł. przybył na zjazd p. prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu p. prezesa rady ministrów Walerego Sławka i ministra robót publicznych, inż. Matakiewicza, prezesa banku gospodarstwa krajowego gen. Góreckiego, komisarza rządu m. st. Warszawy Kaweckiego oraz świty z płk. Fydą na czele. Po powitaniu p. prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiły przemówienia: prezesa Domaradzkiego, ministra Matakiewicza i delegatów organizacyj.

Prusy Wschodnie -- bastionem militarnym Niemiec

Znana to jest rzecz, że Niemcy nigdy nie szanowały traktatów. Już Bismark wyrzekł swego czasu znamienne słowa, że wszelkie traktaty są dla niego jedynie „świstkiem papieru“.

Powojenne Niemcy przejawszy tę zbrodniczą tradycję Bismarka, podpisują chętnie wszelkie podsuwane im traktaty i umowy, równocześnie zaś zastanawiają się jakiemi środkami je ominąć. Dzieje traktatu wersalskiego są tego najlepszym przykładem.

Swego czasu, a mianowicie dnia 1 lutego 1927 r. podpisały Niemcy w Paryżu t. zw. układ paryski, który dotyczy zbrojeń niemieckich na Wschodzie i przewiduje m. i., że:

w pasie granicznym na przestrzeni od Królewca przez Kistrzyń, aż do Wrocławia budowa nowych fortyfikacyj jest niedozwolona, dalej, że:

z liczby 12 fortyfikacyj w okolicy Głogowa pozostanie 8 na lewym brzegu Odry. Natomiast 7 fortyfikacyj, położonych na prawym brzegu Odry zostanie zniesionych. W okolicy Kistrzynia reduty, położone po prawej stronie Odry będą zachowane, zaś schrony w liczbie 5 na lewym. brzegu muszą być zburzone.

W Lecu pozostawiono Niemcom wszystko, w Królewcu mieli zniszczyć 22 fortyfikacje na ogólną liczbę 53 nowowybudowanych. Razem więc mieli Niemcy zniszczyć 34, a zachować 54 redut.

Cały ten układ paryski z roku 1927, nawet gdyby Niemcy wywiązali się z niego w całości, jest właściwie tylko kompromisem i nie był żadnem zwycięstwem dla państw dawnej koalicji. Układ ten stanowi raczej zwycięstwo dla Niemiec.

Przypatrzmy się teraz, jak wyglądała sytuacja z fortyfikacjami niemieckiemi na Wschodzie Rzeszy w roku 1927 t. j. w chwili zawarcia „układu paryskiego“ i jak Niemcy wywiązali się z tego układu.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że do końca roku 1926 wykryto 88 kazamat betonowych, zbudowanych już po wojnie wzdłuż granicy polsko - niemieckiej. Te ufortyfikowane podstawy zwrócone zostały przeciwko Polsce.

Królewiec zwłaszcza stał się wielką zbrojownią zarówno morską, jak i lądową. Ponieważ jednak — o czem później będzie jeszcze mowa — rozbrojenie w tym kierunku faktycznie prawie, że nie nastąpiło, Królewiec wraz z Lecem, położonym wśród jezior mazurskich, przedstawia w dalszym ciągu bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Warszawy, oddalonej tylko o 200 klm. Ufortyfikowana pozycja Królewca rozciąga się na 20 kilom. długości i 20 km. na południe od właściwej twierdzy, a składa się z 54 kazamat betonowych.

Lec jest drugą wielką placówką zbrojną w Prusach Wschodnich. Po części osłonięta jeziorami twierdza ta panuje nad terenem do Białegostoku i Suwałek i w ten sposób umożliwia ewent. przerwanie komunikacji między Warszawą a Wilnem.

Tak się przedstawia północna część kleszczy niemieckich, ściskających Polskę. Część południowa tych kleszczy jest również interesująca, jak i groźna.

System Kistrzynia przewyższa nawet potęgę twierdzy w Królewcu. Na 20 km. na południowy wschód od tej fortecy, sieć rozmaitych budowli betonowych, pokrywa okolicę kolei Berlin — Poznań, stanowiąc strefę 40 kilom. szerokości.

Wreszcie w Głogowie na linji Odry istnieje sieć rozmaitych fortec, zbrojowni, placówek ochronnych dla armat i karabinów maszynowych i to w odległości kilku kilometrów od granicy. Jest to system, skierowany przeciwko Górnemu Śląskowi.

Już zaraz po podpisaniu układu paryskiego przez Niemcy w roku 1927 pisano w Polsce dużo na temat tych zbrojeń niemieckich w pobliżu naszych granic i zastanawiano się czy Niemcy zburzą rzeczywiście owe 34 fortyfikacje i czy powstrzymają się od budowania nowych fortec przeciwko Polsce. Już wtedy zainteresowane czynniki w naszym kraju doszły do wniosku, że Niemcy pod różnemi pozorami ociągać się będą ze zburzeniem tych fortec, odwlekać tę sprawę w nieskończoność, aż wreszcie nowy jakiś układ przyzna im nowe w tym kierunku przywileje.

Dzisiejsza rzeczywistość potwierdziła w zupełności te ówczesne przypuszczenia. Przedewszystkiem od roku 1927 aż po dzień dzisiejszy żadna gazeta nie przyniosła wiadomości o zburzeniu fortec niemieckich. Przeciwnie nawet, przed kilkoma tygodniami gazety doniosły, że niemieckie ministerjum obrony krajowej zażądało sumy 30 miljonów marek na rozbudowę twierdz niemieckich na Wschodzie. W dotyczącym planie przewiduje się m. i. wzmocnienie fortyfikacji w Piławie.

Budując nowe fortece po roku 1920 Niemcy już złamały traktat wersalski. Obecnie fortyfikując granicę polsko - niemiecką łamią ostatni układ paryski. Polityka łamania traktatów, innemi słowy polityka „świstka papieru“ weszła już bowiem w ciało i krew niemieckich mężów stanu.

Niemcy uznają tylko politykę „twardej pięści“ i o niej powinna pomyśleć Polska chcąc ratować swoje granice i zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem odwetu niemieckiego.

L. Łydko.

Bandera polska na wodach Bałtyku.

Przed rozpoczęciem sezonu wycieczek morskich „Żeglugi Polskiej“ w Gdyni.

Podróże zagraniczne stanowią niewyczerpane źródło rozszerzenia i pogłębienia światopoglądu. Żadna najpiękniej napisana powieść podróżnicza, żadne najbardziej naukowo opracowane dzieło nie dadzą tej korzyści, co daje naoczne zwiedzanie. Wiedzą o tem dobrze społeczeństwa obce i dlatego z nastaniem sezonu letniego rozpoczyna się na całym świecie wielki ruch turystyczny.

W Polsce jednak ruch turystyczny jest jeszcze bardzo nikły. Społeczeństwo nasze boi się z jednej strony rzekomo wielkich kosztów każdej podróży, z drugiej zaś strony zachodu i kłopotów, połączonych z uzyskiwaniem paszportu zagranicznego, wiz itp.

Istotnie, przyglądając się bliżej warunkom wyjazdu zagranicę, trzeba przyznać, że połączone to jest z dużemi niewygodami. Mając nawet paszport zagraniczny, narażamy się jeszcze na gonach podczas upałów, na różne przy uciążliwość podróży w dusznych wakrości celne, na trudności ze znalezieniem po przyjeździe odpowiedniego locum, na „naciąganie“ przez różne miejscowe niesumienne elementy, co się przytrafia bardzo często przy nieznajomości kraju i jego zwyczajów, a jeszcze bardziej przy nieznajomości języka.

Wszystkich tych niewygód unika się podróżując morzem, gdyż wtedy statek zastępuje nietylko wagon ,lecz i hotel, a poważne przedsiębiorstwa okrętowe dla zjednania sobie pasażerów starają się otoczyć ich troskliwą opieką. Do tego dochodzi jeszcze ogólnie znany dodatni wpływ podróży morskich na zdrowie.

Najwięcej jednak udogodnień polskim turystom zapewnia „Żegluga Polska“.

Turysta, udający się na wycieczkę salonowym statkiem „Gdynia“, korzysta z następujących przywilejów i udogodnień:

Nie potrzebuje mieć paszportu zagranicznego, nie potrzebuje starać się o wizy zagraniczne, korzysta z 50 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Gdyni do miejsca zamieszkania, jest zabezpieczony od wszelkich niespodzianek i kosztów zagranicą, gdyż mieszka i stołuje się na statku, a może zwiedzać kraj pod kierownictwem zagranicznych agentów „Żeglugi Polskiej“, nie potrzebuje znać obcego języka, gdyż obsługują go rodacy i nawet zagranicą ma polskiego przewodnika, w końcu posiada możność za bardzo niską opłatą (wycieczki do Szwecji i Danji są już od 250 i 300 zł.) poznać w pierwszym rzędzie sąsiednie, piękne i romantyczne kraje nad Bałtykiem, zobaczyć wiele ciekawych rzeczy i użyć dużo potężnych wrażeń i niezapomnianych przyjemności

Dnia 3 lipca 1930 r. statek „Gdynia“ rozpocznie swój czwarty sezon wycieczkowy . Dyrekcja „Żeglugi Polskiej“ — a ściślej mówiąc jej zasłużony i przedsiębiorczy dyrektor p. inż Rummel — poczyniła już daleko idące starania, aby, ten sezon letni wycieczek morskich wypadł jak najlepiej.

Kursujący po Bałtyku okręt „Gdynia“ został już gruntownie odnowiony. Jest to statek komfortowy, wybudowany w Stoczni Gdańskiej według najnowszych wymagań i wskutek tego dający wszelkie gwarancje bezpieczeństwa. Dowództwo okrętu pozostaje nadal w wytrawnych rękach kap. Pacewicza, który już w ub. roku wskutek swoich przemiłych zalet towarzyskich zdołał pozyskać szczerą sympatję wszystkich uczestników wycieczek morskich.

Program sezonu 1930 uwzględnia specjalnie stolicę Szwecji Stockholm, gdzie od maja do września odbywać się będzie wystawa szwedzkiego budownictwa mieszkaniowego w połączeniu z wystawą przemysłu artystycznego, rękodzielnictwa i sztuki ludowej.

Niezależnie od wycieczek do Stockholmu, odbędzie się kilka wycieczek do Kopenhagi ,stolicy Danji, ogólnie zwanej Paryżem Północy, miasta pełnego ślicznych budowli i cennych dzieł sztuki, oraz na malowniczą wyspę Bornholm, pełną zabytków minionych wieków. Ogółem odbędzie się 9 podróży morskich do Szwecji i Danji, w tem jedna wycieczka 2-dniowa tylko na wyspę w Bornholm w lecie począwszy już od 50 zł.

W tym roku niewątpliwie znajdą się jeszcze większe niż po inne lata rzesze obywateli, rozumiejących, że obowiązkiem każdego polaka winno być poznanie tego morza, które jest fundamentem naszej niepodległości i które nam daje wyjście na szeroki świat, jak również poznanie tych krajów , z któremi nas to morze łączy.

Wiosna na szerokim świecie.

Już drzewa rozkwitły wszędzie i panuje wszechwładnie cudowna w swych przejawach wiosna. Obumarła przez zimę pryroda przebudziła się już do nowego życia.

To też od najdawniejszych czasów człowiek witał powrót wiosny z radosnem upojeniem, tak jak się wita oblubienicę, dawno niewidzianą.

W Europie starożytnej najuroczyściej obchodzono święto wiosny we Włoszech, tej uroczej krainie słońca i kwiatów. Najpiękniejsze dziewice z całego miasta zbierały się w pobliżu gaju cyprysowego, ubrane w białe szaty, mając wieńce z róż na głowie, a cenne naszyjniki na szyi.

Strojnie ubrani chłopcy trzymali dookoła grona dziewcząt sznur, upleciony z liści i kwiatów.

D O d z i e w c z ą t zbliżał się najpiękniejszy młodzieniec, otoczony wspaniałym orszakiem i jedną z nich obdarował białą lilją, jako godłem piękności i niewinności. Wówczas trąby grały hymn tryumfalny, chorągwie chyliły się ku wybranej, a drogę jej do domu lud wyście lał kwiatami. Młodzieniec poślubiał najczęściej wybraną boginię wiosny.

Jest również zwyczaj we Włoszech sadzania symbolicznych drzewek przed domami młodych małżeństw. Na jednym z takich obchodów nastąpić miało właśnie pierwsze spotkanie Dantego z Beatryczą.

W Prowancji obchodzą i teraz święto majowe z dawną wspaniałością. Najpiękniejszym dziewczętom zarzuca się na głowę welon i owija się je wieńcami z kwiatów. Wystrojone w ten sposób młode dziewczę siada pod drzewem, a towarzyszki tańczą i śpiewają koło niej.

W Hiszpanji niegdyś najmoralniejsze dziewczęta ubierano w kwiaty i obnoszono na tronach. Nazywano je też małżonkami miesiąca maja, czyli „majami“.

W Burgundji i w innych stronachFrancji istniał podobnie jak we Włoszech zwyczaj sadzenia tradycyjnych drzew majowych, co miało też i symboliczne znaczenie. Wśród innych ceremonij gości częstowano m. i. ciastem i winem.

W Londynie utrzymuje się jeszcze zwyczaj, że w dniu 1 maja ulicami miasta przebiega komisarz, śpiewając wesołe pieśni Jest to ku pamięci lorda Edwarda Montaigne, który zniknąwszy z domu rodzicielskiego, dziwnym zbiegiem okoliczności został komisarzem.

W Polsce m. i. jest zwyczaj ozdabiania domów zielenią i kwiatami, co zwłaszcza ma miejsce w czasie Zielonych Świąt. Stąd pochodiz też polski wyraz „maić“. Zwyczaj majenia był znany zresztą i u starożytnych Greków i Rzymian, którzy podczas uczt i obrzędów religijnych stroili głowy w wieńce.

W czasach pogańskich jeszcze początek wiosny, która dopiero w maju się zaczyna, obchodzono u nas uroczyście różnemi zabawami, których szczątki w postaci choćby dzisiejszej gry towarzyskiej w „zielone“, przetrwały aż do naszych czasów. Istnieje też zwyczaj, że polska młodzież szkolna urządza w ciągu maja wycieczki, zwane „majówkami“.

W maju urządzano dawniej t. zw. „majową kurację“, polegającą m. i. na użyciu pewnych leków i puszczaniu krwi. Lud zaś uważa maj za niebezpieczny dla zawierania małżeństw. Dlaczego? Trudno dziś odgadnąć. Z tym miesiącem łączy się też długi szereg przysłowi i obyczajów ludowych.

***Najpiękniejszym jednak zwyczajem jest oddawanie** w maju specjalnej czci N. Marji Pannie, która to cześć zresztą w historji naszej zawsze wielką odgrywała rolę.*

Dzień zwierząt w Kielcach.

Wspaniały pochód. — Liczne nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

Wszystkie kraje kulturalne na całym globie ziemskim, od szeregu lat poświęcają rokrocznie jeden dzień dla zwierząt. Dzień ten jest wyrazem humanitarności ludzkiej w stosunku do bezbronnych niemych istot.

W dniu zwierząt urządzane są specjalne prelekcje na temat ich życia, organizuje się pochody, wyznaczane są również nagrody za najlepiej utrzymane zwierzęta, co jest zachętą dla ludzi — posiadaczy zwierząt.

Organizacją obchodu „dnia zwierząt“ w Kielcach zajmuje się miejscowe towarzystwo opieki nad zwierzętami, którego zadaniem w pierwszym rzędzie jest krzewienie, szczególnie wśród młodzieży, idei należytego traktowania bezbronnych zwierząt.

Najbardziej humanitarną ustawę o opiece nad zwierzętami na całym świecie posiada Polska, która również, jak i inne państwa urządza rokrocznie „dzień zwierząt“.

W ubiegłą niedzielę Kielce były świadkami właśnie takiego „dnia“.

Staraniem miejscowego towarzystwa opieki nad zwierzętami został zorganizowany obchód „dnia zwierząt“, który dzięki sprzyjającej pogodzie miał przebieg bardzo okazały

O godz. 11 rano w kinie „Czwartak“ wygłoszona została przy licznie zebranem audytorjum prelekcja na temat życia zwierząt.

O godz. 1 po południu uszeregowany przed dworcem kolejowym pochód z orkiestrą strażacką na czele ruszył ulicą Sienkiewicza na Plac marszałka Piłsudskiego.

Pochód wypadł niezwykle okazale. Wzięły w nim udział miejscowe szkoły średnie i powszechne z transparentami. Ze zwierząt: psy, kozy i konie. Pochód zamykał olbrzymi sznur pojazdów zwykłych, wozów zaprzężonych w konie pociągowe oraz dorożek.

Zwierzęta przystrojone różnobarwnemi chorągiewkami, wyczyszczone, wymyte. Poza tem zdumiewający fakt. Dorożki kieleckie, znane z haniebnego wprost stanu, brudne, odrapane, tym razem uległy całkowitej zmianie, każda z nich bez wyjątku przybrała zupełnie niecodzienny wygląd, słowem nie do poznania.

Widocznie zapowiedziane pieniężne nagrody tak dodatnio podziałały.

Na placu marsz. Piłsudskiego odbył się przegląd wszystkich zwierząt przez specjalną komisję „dnia zwierząt“ w której brali udział pp.: prezydent miasta Cichowski, dr. Pietrzykowski, dr. Komenda, Kitlińska Bilki i Ząbek.

Za najlepiej utrzymane konie dorożkarskie otrzymali nagrody pieniężne po 25 zł.: **doroż. nr. 48 Motel Borensztajn i doroż. 58 Stanisław Bladnarski.**

Dyplomy uznania otrzymali: **doroż. 31 Rondberg Szmul i doroż. 4 Widowski.**

Nagrody pieniężne za konie pociągowe otrzymali: **Kopczyński i Dominik**, dyplomy uznania: **straż ogniowa, związek spółdzielni spożywców, Raidczyński, Płótno Leon, Krupski, Mieszalski.**

Poza tem dostało szereg osób dyplomy uznania za dobrze utrzymane psy i tak: **Bodakiewicz, Toporski, Zabierzowa, Słumski i Kurowski.**

131.280 miljonów złotych w egzekucji

po marcowej powodzi protestów wekslowych.

Według danych głównego urzędu statystycznego zaprotestowano w marcu r. bież. ogółem 529.128 sztuk weksli na sumę 131.280 tys. zł. wobec 453.298 szt. wartości 112.105 tys. w lutym r. b., a 446.731 szt. na sumę 94.282 tys. w marcu 1929 r.

Przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła w marcu r. b. 248 zł., w lutym 247 zł., a w marcu 1929 r.--210 zł

Według miast zaprotestowano w marcu pod względem wart. w zł. największą ilość weksli w Warszawie — 102.007 szt. na sumę 28.589 tys., drugie miejsce zajmuje Łódź — 43.944 szt. i 11.332 tys. zł., następnie idą kolejno: Poznań, Lwów, Kraków, Lublin, Bydgoszcz, Wilno, Sosnowiec, Katowice, Kielce, Częstochowa, Łuck, Białystok, Królewska Huta itd.

Tasakiem rozpłatał czaszkę awanturnikowi.

Tragiczne zajście nocne w Czeladzi.

Głuchy jęk rozdarł nocną ciszę... Była północ.

W ciemnym zaułku jednej z krętych uliczek Czeladzi stał pochylony nad swą ofiarą barczysty mężczyzna ściskając kurczowo w dłoni narzędzie zbrodni, z którego ściekała krew.

Na rogu pojawiły się sylwetki policjantów.

Kilka urywanych zdań.. i po chwili na miejscu zbrodni zaległa cisza, dochodził tylko odgłos oddalających się szybko kroków patrolu, który dążył za aresztowanym złoczyńcą do komisarjatu.

* * *

Akt oskarżenia, który był wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, oskarżał Józefa Śliwakowskiego, lat 28, mieszkańca Czeladzi (Gawrońce 35) o zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia robotnikowi Antoniemu Judzie (Czeladź, Milowicka 59).

Śliwakowski stanął w obronie kobiety, zaczepionej przez Judę. Wywiązała się rozpaczliwa walka. Juda zaatakował tasakiem. Zwycięsko wyszedł Śliwakowski.

Juda padł na ziemię z pękniętą czaszką i wybitem prawem okiem.

Kilkugodzinna rozprawa zakończyła się skazaniem Śliwakowskiego na sześć miesięcy więzienia.

Narady i przypuszczenia przedwyborcze w Czeladzi

W związku z zapowiedzianemi na dzień 15 b. m. wyborami burmistrza daje się odczuć wzrost gorączki przedwyborczej, tak wśród radnych, jak i wśród szerokiego ogółu mieszkańców. Nie rzadko można spotkać na ulicy grupy ludzi, dyskutujących na temat: „co przyniosą wybory“, „kto zostanie burmistrzem“.

Kluby radzieckie również radzą i szukają porozumienia.

Jak wieść niesie mają być zgłoszone dwie kandydatury, jedna przez „zjednoczenie mieszczańsko-robotnicze“, a druga przez „bezpartyjny blok gospodarczy“.

Kogo wysuną wspomniane kluby i kto zostanie wybrany, narazie trzymane jest w tajemnicy. Jedno jest pewne, że z pośród zgłoszonych kandydatów wybranym zostanie ten, za kim odda głosy klub P.. P S. Wszystkowiedzący i wszędobylscy oprócz kandydatury dotychczasowego burmistrza p. Głażewskiego, wymieniają jako kandydata, p. J. Tajchmana, sekretarza magistratu i mówią, że w grę może wejść jeszcze osoba trzecia, której nazwisko dotychczas jest okryte nimbem tajemnicy. Zamiast się gubić w domysłach i przypuszczeniach, zmieniających się co-godzina, radzimy ciekawym poczekać do dnia wyborów, a w ten sposób zaoszczędzą nerwów sobie i innym.

KRONIKA

KALENDARZYK.

MAJ 13 Wtorek	Dziś: Serwacego Jutro: Bonifacego Wschód słońca: 3.47 Zachód „ 19.9

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 13 maja.

11.30. PAT. Przegląd prasy krajowej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Radjowy poranek szkolny. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.20. Odczyt p. t. Muzyka a matematyka. 15.45. Chwilka lotnicza. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Przechadzki artystyczne po Warszawie 17.45. Koncert popularny. 18.45. Rozmaitości oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Kom. Policji. Feljeton: Przestępca, jego ofiara i policja. 19.50. Opera z Poznania. W przerwie Prasowy Dziennik Radjowy oraz repert. Teatrów Miejskich. Po Transm kom.: meteor., polic, sport. Ostatnie Wiad. PAT. dla oddziałów, retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Wtorek, 13 maja.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Radj. poranek szkolny z Warszawy. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Ogrodnik śląski 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast., 91.05. Codzienny odcinek powieściowy. 19.20. Po jakiej linji powinna iść naukowa organizacja pracy w Polsce. 19.45. Kom. harcerskie. 19.50. Opera z Poznania. Po operze kom. meteor. i PAT. z Warsz., program na dzień nast. oraz nad program.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ „Ostatnie przygody Tarzana”

Z Kielc.

ZMIANY i PRZESUNIĘCIA na kierowniczych stanowiskach policji w woj. kieleckiem.

W związku z koniecznością usprawnienia działalności organów policji państwowej w wielu powiatach woj. kieleckiego wydział bezpieczeństwa publicznego zarządził szereg przesunięć i zmian na kierowniczych stanowiskach P. P. i tak kierownik komisarjatu w Będzinie Weychert Jerzy Norbert objął stanowisko komendanta powiatowego w Końskich. Dotychczasowy komendant pow. w Końskich podkom. Woliński objął stanowisko kier. kom. w Będzinie.

Kier. kom. w Skarżysku podkom. Antczak objął stanowisko kom. pow. w Kozienicach kom. pow. w Kozienicach, podkom. Piotrowski przeniesiony na takież stanowisko do Włoszczowy, dotych. kom. pow. we Włoszczowie aplikant Filipowicz objął stanowisko kierownika komisarjatu w Skarżysku - Kamiennej, kier. kom. w Dąbrowie Górniczej podkom. Polakowski objął stan. kom. pow. w Pińczowie podkom. Kaliński, kier. kom. w Częstochowie objął takież samo stanowisko w Dąbrowie.

Stan. kier. komisarjatu (1-szy) w Częstochowie objął ze sprawowaniem dotychczasowej funkcji zastępcy komendanta pow. podkomisarz Matyniewicz.

(k) **Tragiczny wypadek.** 7-letnia dziewczynka ze wsi Światełek, gm. Samsonów, pow. kieleckiego Paulina Dziubińska, przechodząc przez kładkę wpadła do rzeki Bobrzycy i utonęła.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 wieczorem w magistracie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) pierwsze czytanie projektu budżetu miejskiego na rok 1930-31, 2) sprawozdanie i wnioski komisji do sprawy budowy kolei podjazdowej do Wietrzni, 3) wnioski magistratu: a) sprawa zmian w statucie o poborze miejskiego podatku od gruntów ornych, łąk, ogrodów i innych gruntów w Kielcach, b) sprawa zmniejszenia i rozłożenia na raty zaległego podatku od kina „Union", c) sprawa zatwierdzenia planu parcelacji gruntu Pohorackiego przy ul. Młynarskiej, oraz planów parcelacji nieruchomości B-ci Kajzer i nieruchomości Br. Biłowickiego i innych, d) sprawa regulacji ul. Źródłowej w Kielcach, e) sprawa zatwierdzenia planu tych dzielnic miasta, w obrębie których będą mogły być wznoszone zakłady przemysłowe, mogące zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, f) sprawa poprawionego statutu emerytalnego pracowników miejskich, g) sprawa budowy gazowni w Kielcach, h) pisma: a) pisma tow. właściciel. nieruchomości żyd. w Kielcach w sprawie powiększenia składu sądu grodzkiego, b) pismo stowarz. mieszkaniowego pracowników kolejowych w Kielcach w sprawie wydania przychylnej opinji co do odstąpienia stowarzyszeniu przez dyrekcję t. zw. leśniczówek.

(k) **Zjazd pracowników umysłowych woj. kiel.** W najbliższym czasie odbędzie się w Kielcach zjazd delegatów związku pracowników umysłowych z całego terenu woj. kieleckiego. Na zjazd zapowiedziany jest przyjazd delegata centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych

(k) **Sprzedaż znaczka na kolonje letnie** W ubiegłą niedzielę przez cały dzień na ulicach miasta sprzedawany był znaczek, którego całkowity dochód przeznaczono na kolonje letnie dla uczniów gimnazjum Śniadeckiego.

(k) **„Tydzień czerwonego krzyża".** Tydzień polskiego czerwonego krzyża został naznaczony w Kielcach w dn. od 1 do 8 czerwca r. b.

Program tygodnia przewiduje: w wigilję tygodnia t. z. dn. 31 b. m. capstrzyk na ulicach miasta, dn. 1 czerwca o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze, godz. 12 pochód propagandowy, godz. 3 popołudniu zabawa w parku, dn. 8 czerwca akademja oraz zabawa ludowa na boisku „Sokoła". W dn. 1 i 8 czerwca sprzedaż uliczna znaczka.

(k) **„Ofiarna noc".** Film pełen przepięknych widoków, zdumiewający prostotą, a zarazem wielkim kunsztem gry artystów doskonale i pięknie pomyślaną treścią, owiany jakimś dziwnym czarem i słodyczą — oto „Ofiarna noc".

Należy słusznie podkreślić, że kino „Czwartak" dzięki energicznym staraniom dyr. kina chor. Appla zdobywa najlepsze filmy ze wszystkich miejscowych kin.

Po szeregu doskonałych polskich obrazach: „Gwiazdzista eskadra, Dusze w niewoli" i innych, kino „Czwartak" znów zdobyło, choć tym razem nie polski, ale wspaniały obraz.

Zuchwały rabunek w wiejskim pałacu

„Fachowcy" na prowincji.

Komenda policji powiatowej w Brzezinach zaalarmowana została wiadomością o zuchwałym rabunku dokonanym w pałacu właściciela majątku Wola Głębowa pod Brzezinami, p. Ludwika Lemanowskiego.

Przeprowadzone przez organa śledcze dochodzenie wstępne wykazało, iż włamywacze, których

było czterech,

wyłamali kraty w oknie parterowem przez które dostali się do wnętrza pałacu, pozostawiając w oknie na straży jednego z pośród siebie.

Bandyci splondrowali w poszukiwaniu gotówki kilka pokojów, wreszcie natrafili

na kasetkę ogniotrwałą,

którą wynieśli do ogrodu.

Po rozbiciu zabrali zawartość jej w postaci 400 złotych w gotowiźnie, złotych medaljonów, cennej biżuterji oraz znacznej wartości papierów wartościowych.

Niezależnie od tego złoczyńcy wyrządzili dużo szkody w cennych meblach pałacu.

Rabunek zauważyła nad ranem służba pałacowa i zawiadomiła właściciela majątku, który z kolei zaalarmował policję.

Włamywacze przy rozbijaniu kasetki ogniotrwałej

pracowali w rękawiczkach,

co wskazuje na to, że byli starzy, wykwalifikowani przestępcy.

Zarządzony za zbiegami pościg przyczynił się do ujęcia kilku osobników, podejrzanych o dokonanie rabunku.

Syn zabił śpiącą matkę.

Niewyjaśnione motywy zbrodni.

Z Amsterdamu donoszą, że 17-letni syn kupca belgijskiego w Svestezabił 4-ma ciosami siekiery swą 49-letnią matkę w chwili, gdy odbywała

drzemkę popołudniową.

Młodszy brat, który studjuje w Amersvoort, wróciwszy do domu, odkrył straszliwy czyn.

Matka leżała nieprzytomna na kanapie, a na jej głowie widniały 4 straszliwe rany. Jeszcze tego samego wieczora zakończyła

biedaczka życie.

Podejrzenie skierowało się natychmiast przeciwko 17-letniemu synowi, którego odzież zbryzgana była krwią. Zrazu zaprzeczał on, później jednak, gdy znaleziono zakrwawioną siekierę i raz jeszcze chłopca przesłuchano, przyznał się do zbrodni.

Opowiedział on, co następuje: Był on po południu sam z matką w domu. Matka jak zwykle po obiedzie

położyła się spać.

Chłopak czytał książkę, a następnie wyszedł, aby narąbać trochę drzewa. Następnie wrócił z siekierą do pokoju i zadał śpiącej matce 4 potężne uderzenia.

Motyw czynu jest jeszcze zupełnie niewyjaśniony. Ojciec bawił w tym czasie w sprawach handlowych w pewnem odległem mieście.

Flirt małpy z uczonym.

Zalotna szympansica.

O ciekawem przeżyciu donosi prezydent Royal Society Sir Charles Sherrington: „W mojem laboratorjum znajduje się dla celów eksperymentalnych

samica szympansa,

umieszczona w osobnej ubikacji. Ile razy wchodziłem do tej ubikacji, powstawało we mnie jakieś dziwne uczucie, jakby pietyzm dla naszych „przodków"... I naodwrót — zauważyłem, że obecność moja nie była obojętna dla pani szympansowej...

Pewnego razu przyszło mi na myśl, że powinienem zaobserwować, jak małpa zachowuje się po opuszczeniu pokoju przezemnie. Zamknąłem tedy drzwi i spojrzałem przez

dziurkę od klucza.

I cóż się okazało? Oto spojrzenie moje spotkało się ze spojrzeniem małpy, która wpadła na ten sam pomysł... Ponieważ jednak była płci pięknej, a więc ciekawej — uczyniła to o dwie sekundy wcześniej. Gdym parę minut później wszedł znowu do pokoju, małpa siedziała znowu zdala od drzwi z miną pozornie obojętną... Zdawała się zupełnie nie zwracać uwagi na moją osobę.

Z Sosnowca.

(s) **Poświęcenie sztandaru cechu kuchmistrzów** odbędzie się w niedzielę, 15 czerwca br. Program uroczystości jest następujący: godzina 9 rano zbiórka w sali „Arlekin" przy ulicy Dęblińskiej. Godzina 9.30 rano wymarsz do kościoła. Godzina 10-ta rano uroczysta msza święta i poświęcenie sztandaru w kościele N. M. P. w Sosnowcu. Po nabożeństwie przemarsz z kościoła do sali „Arlekin", gdzie nastąpi wbijanie gwoździ i złożenie popisów w księdze pamiątkowej.

Uprasza się cechy, stowarzyszenia i korporacje o łaskawe przybycie ze sztandarami, oraz o wzięcie z sobą pieczątek, dla upamiętnienia w księdze pamiątkowej.

Na przyjezdnych oczekiwać będą członkowie komitetu przed dworcem kolejowym.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj o godz. 11 m. 45, Franciszek Kański, stróż składu starego żelaza, mieszczącego się przy ul. Wspólnej 9, usiłował pozbawić się życia przez przecięcie brzytwą żył u lewej ręki.

Kańskiego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono na kurację do szpitala w Sielcu. Stan jego nie budzi żadnych obaw. Powód targnięcia się na życie — narazie nieznany.

(s) **Kradzieże.** Wczoraj z komórki Antoniego Kreota, zam. przy ul. Dańdowskiej nr. 12, skradziono kilka gęsi, kur i gołębi, wartości 67 zł.

— Z wagonu towarowego niewykryty dotychczas sprawca skradł 1 belę sukna, na szkodę P. K. P.

HRABIA MONTE CHRISTO.

292.

— O, moja babuniu — powiedziała ze szlochaniem Walentyna — całując gorącemi ustami rozpalone czoło babki czy chcesz ażebym i ja umarła? Ależ ty masz babuniu gorączkę i trzeba wezwać koniecznie lekarza, a nie notarjusza.

— Doktór jest tutaj najzupełniej zbędny — odezwała się margrabina, wzruszając ramionami — doktór na śmierć nie pomoże. Chce mi się tylko pić — oto cała moja choroba.

— A na co byś miała ochotę, babuniu?

— Wiesz przecież, iż piję oranżadę jedynie, której szklanka stoi właśnie na mym stoliku nocnym. Podaj mi ją, moja droga Walentyno!

Walentyna spełniła polecenie i podała jej szklankę oranżady wypełnioną, tą samą, którą cień miał poruszyć.

Margrabina z chciwością wypiła napój, a potem położyła się i wkrót ce zasnęła.

Walentyna usiadła przy babce. Biedne dziecko bardziej może niż babka potrzebowała doktora. Lica jej płonęły, oddech miała krótki i urywany, a puls gwałtowny i szybki, jak bywa w gorączce zawyczaj.

Biedna panienka myślała o tym, w jaką rozpacz wpadnie Maksymiljan, gdy się dowie, że jej ukochana babka, zamiast być pomocną, staje na przeszkodzie ich szczęściu.

Niejednokrotnie już Walentyna zamierzała powiedzieć wszystko swej babce i byłaby to z pewnością uczyniła, gdyby jej wybrany nazywał się Raulem de Chateau-Renaud, panem de Savigny... baronem Narbonne choćby tylko!.. Morrel pochodził jednak z gminu, a Walentyna wiedziała z jaką pogardą odnosiła się margrabina de Saint Meran względem potomków nie szlacheckich rodów.

Tajemnica jej serca przeto pozostawała z tych przyczyn jej tajemnicą wyłączną, wobec myśli, że gdyby ojciec lub dziadkowie się dowiedzieli, to już wszystko napewno i na zawsze byłoby stracone.

Pani de Saint Meran, aczkolwiek niespokojnie, niemniej spała nieprzerwanie aż do chwili, gdy dano znać o przybyciu notarjusza.

Gdy ją o tem powiadomiono, pod niosła się natychmiast.

— Notarjusz przyjechał? — powiedziała — niechże wejdzie natych miast. Ty zaś Walentyno — ciągnęła dalej — odejdziesz.

— Ależ babuniu...

— Odejdź natychmiast — powtórzyła chora.

Wnuczka ucałowała czoło babki i oddaliła się, trzymając chustkę przy oczach. We drzwiach spotkała służącego, który ją zawiadomił, że lekarz czeka w salonie.

Walentyna pobiegła co prędzej. Był to doktór, który leczył całą rodzinę od lat, wypróbowany przyjaciel domu, jeden z najzdolniejszych przytem lekarzy współczesnych. Znał Walentynę od najmniejszego dziecka, to też ją kochał jak córkę prawie.

— O, drogi panie d'Avrigny, z niecierpliwością oczekiwaliśmy przy bycia pana.

— Na twe wezwanie, dziecino droga, jak widzisz, przybyłem natychmiast. Cóż się to u was stało takiego? Nie myślę, by twój ojciec, lub też pani de Villefort byli chorzy? Ty zaś, moje dziecię, aczkolwiek widzę, iż cierpisz na nerwy, nie zdaje mi się, byś tak gwałtownie znów domagała się pomocy? Chyba że główką buja panienka?

Walentyna zarumieniła się, pan d'Avrigny ze zdumiewającą intuicją umiał bowiem czasami odgadywać tajemnice. Był on jednym z tych lekarzy, którzy ze stanu moralnego pacjenta wnioskują o jego stanie fizycznym.

— Nie ja, doktorze, potrzebuję twej pomocy, lecz moja babka, margrabina de Saint Meran, która wczoraj do nas przyjechała i teraz leży chora, po przejściu, które ją spotkało, a o którem już pan wie zapewne!

— Nie wiem o niczem — rzekł pan d'Avrigny.

— Niestety! — powiedziała Walentyna tłumiąc łkania — dziadek mój umarł.

— Pan de Saint Meran?

— Tak. Zmarł nagle, na apopleksję.

— Cóż jest twej biednej babce?

— Jakieś niezwykłe rozdrażnienie nerwowe, przyczem jej sen jest niespokojny, gorączkowy, ciężki... Opowiadała dziś rano, iż jej dusza unosiła się nad uśpionem ciałem i jest przekonana, iż widziała w swem pokoju jakąś postać, a nawet słyszeć miała, jak ta postać trącała szklankę przy jej łóżku stojącą na stoliku.

— Szczególna rzecz — mruknął doktór — nie wiedziałem, że babka twoja miewa tego rodzaju zaburzenia wzrokowe. No, zobaczymy jak to tam z nią jest.

c. d. n.

Groźny zatarg ludności katolickiej z hodurowcami.

300 uzbrojonych chłopów broniło cmentarza przed pogrzebem sekciarki.

W wsi Jelonki (pow. Ostrołęka, woj. białostockie) doszło w ciągu ostatnich trzech dni do zaburzeń ludności na tle religijnem.

W powiecie ostrołęckim rozwija od pewnego czasu propagandę sekta hodurowców. Najsilniejsze ognisko sekty mieści się we wsi Malinowo. Hodurowcy tamtejsi wszczęli ostatnio agitację zmierzającą do zabrania ludności katolickiej

kościoła i cmentarza parafjalnego

w Jelonkach. Żądanie to wywołało niesłychane oburzenie ludności i zapowiedź odparcia gwałtu siłą.

Sposobność do zetknięcia się wrogich odłamów ludności nadarzyła się w początku bieżącego tygodnia. Oto we wsi Malinowo zmarła wybitna członkini sekty hodurowców, Antonina Nowakowska, licząc lat 78. Zaraz po jej śmierci hodurowcy ogłosili, że pochowają zmarłą na cmentarzu katolickim. Na tę wieść ludność katolicka

zarządziła mobilizację

wszystkich młodych mężczyzn. Cmentarz został otoczony kordonem z młodzieży wiejskiej.

Na drodze między Malinowem a Jelonkami czuwały patrole piesze, konne i rowerowe z pośród ludności, które miały dać znać o zbliżaniu się konduktu hodurowców.

Tłum strzegący cmentarza składał się w dzień z 200—300 osób, w nocy malał do 100 osób. Od zmroku do świtu palono wokół cmentarza

pochodnie i beczki smolne.

W ten sposób strzeżono 2 doby. Jednocześnie władze otrzymały wiadomości, że hodurowcy postanowili siłą wtargnąć na cmentarz i zmarłą pogrzebać.

Wobec tego na miejsce zajść udali się natychmiast starosta powiatowy St. Zarzycki oraz komendant powiatowy policji kom. Spiewankiewicz w asyście kilku posterunkowych. W Jelonkach przedstawiciele władz wszczęli rozmowy z duchownym sekty Hodura Piechulskim, domagając się porzucenia zamiaru pochowania zwłok zmarłej na cmentarzu katolickim. Duchowny Piechulski dał jednakże odpowiedź odmowną. Wobec tego starosta zwrócił się o instrukcję do wojewody białostockiego, który

nie udzielił zezwolenia

na pogrzeb sekciarki na cmentarzu katolickim.

Ponieważ w międzyczasie minął termin ustalony przez przepisy sanitarne na grzebanie zwłok, przeto polecono zmarłą pogrzebać w Malinowie na gruntach do niej należących. Istotnie też w obecności władz zmarłą sekciarkę

pochowano na jej gruncie

i sporządzono odpowiedni protokuł.

Po pogrzebie nastąpiło w parafji uspokojenie. Warty z przed cmentarza, które, jak się okazało, uzbrojone były w kłonice, a nawet broń sieczną i palną zostały zdjęte.

Delegacja sekty hodurowców przybywa w najbliższym czasie do Warszawy z prośbą o przydzielenie miejsca na założenie cmentarza.

Podwójne dno kufra pani B.

Niebywałą sensację wśród urzędników skarbowych, celnych, ekspedytorów kolejowych i urzędników kolejowych na głównym dworcu wywołała wiadomość o pikantnej przygodzie, która spotkała wczoraj przedstawicielkę znanego rodu arystokratycznego we Lwowie panią B.

Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że pani B. została posądzona o przemytnictwo i nałożono na nią za przemyt wysoką grzywnę.

Pani B. bawiła w ostatnich miesiącach

we Włoszech

i po dłuższej nieobecności wróciła do Lwowa. Równocześnie z nią przybyły nadane przez nią we Wiedniu

5 dużych kufrów,

których zawartość skonfiskowano w urzędzie celnym na dworcu głównym.

Po przeglądnięciu zawartości czterech kufrów, w których nic podejrzanego nie znaleziono i powierzchownem oglądnięciu piątego kufra, miały zostać kufry te wydane dyrektorowi państwa B. panu R.

W ostatniej chwili funkcjonarjusz zajęty kontrolowaniem kufrów podczas odwracania piątego kufra usłyszał pochodzący z dna

jakiś głuchy dźwięk

i powziął podejrzenie. Po raz drugi wtedy otworzono ów kufer, poddano go dokładnym oględzinom i wówczas ku zdumieniu wszystkich okazało się, że kufer ten posiada specjalnie wykonane

podwójne dno.

Wewnątrz pod drugiem dnem znaleziono około 20 kilogramów materjałów jedwabnych koronek itd., które nie zostały zgłoszone do oclenia.

Zapanowała wielka konsternacja, pan R. próbował na rozmaite sposoby bronić niewinności swej mocodawczyni pani B., ale organa celne nie dały się tem przekonać, lecz spisały protokół, poczem przemycony towar zakwestjonowały i wymierzyły pani B.

grzywnę w wysokości 30.000 zł.

Jaki będzie dalszy obrót tej sprawy narazie niewiadomo.

W każdym razie pani B. dotąd grzywny nie uiściła.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej miasta Będzina** odbędzie się w dniu 15 bm. to jest w czwartek, o godz. 20-ej w-g nast. porządku obrad: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) wybór 3 członków i 3 zast. członków komisji szacunkowej podatku dochodowego na okres 3-letni, 3) 3 czyt. statutu związku międzykomunalnego dla budowy i utrzymania zakładu psychjatrycznego województwa kieleckiego, 4) 3 czytanie budżetu rzeźni miejskiej na rok 1930-31, 5) wniosek magistratu z opinją kom. budż. skarb., w spr. uzupełnienia statutu o opłatach za korzystanie z komun. urządzeń i zakładów dobra publicznego na rok 1930-31, 6) wniosek magistratu z opinją kom. budż. skarb. w spr. prowizorjum budż. na mś. maj r. b., 7) wniosek magistratu z opinją kom. budż. skarb., w spr. cen pokoi w hotelu „Warszawskim“, 8) wniosek magistratu z opinją kom. budż. skarb., w spr. wprowadzenia drugiego targu w poniedziałki, 9) wniosek magistratu w spr. rewizji uchwały rady m., z dnia 28 kwietnia r. b., dot. świętowania dnia 1 maja.

(b) **Polski czerwony krzyż** zawiadamia, że dnia 14 b. m. o godzinie 7-ej min. 30 wieczorem w sali rekreacyjnej gimnazjum męskiego w Będzinie odbędzie się zebranie lokalnego komitetu tygodnia PCK.

Zarząd miejscowego koła PCK prosi wszystkich zaproszonych o liczne i punktualne przybycie.

Z Czeladzi.

(c) **Z komitetu rolników.** Zatarg rolników czeladzkich zbliża się ku końcowi. Onegdaj wydział powiatowy zawiadomił były komitet z J. Nobisem na czele, że do spełniania wszelkich funkcyj do czasu zwołania zebrania ogólnego, upoważnia nowowybrany komitet.

W razie niepodporządkowania się do wydanego zarządzenia, wydział powiatowy ma zastosować ostrzejsze środki względem opornych członków byłego komitetu.

(c) **Święto strażaków.** W ubiegłą niedzielę miejscowa straż ogniowa obchodziła uroczyście święto swego patrona św. Florjana.

Święto urozmaiciły ćwiczenia strażackie.

(c) **Z odpustu.** W ubiegłą niedzielę, z okazji odbywającego się odpustu odwiedziły Czeladź b. liczne rzesze ludzi. Na każdem nabożeństwie kościół zapełniony był modlącymi się.

Wśród ustawionych kramów przez cały dzień panował ruch i ścisk, tylko karuzele nie cieszyły się powodzeniem.

(c) **Ping — pong na Piaskach.** Staraniem sekcji sportowej przy S. M. P. na Piaskach, zostały urządzone zawody w ping — pong o tytuł mistrza Piasków na 1930 r., z wynikiem następującym: 1. Edward Okoński (mistrz Piasków), 2. Czesław Kurzeja (wice mistrz), 3. Czesław Ochmen, wszyscy z S. M. P. Piaski.

Z Dąbrowy.

(d) **Esperanto w Dąbrowie Gór.** Miejskie lektorjum zainicjowało zorganizowanie kursu esperanckiego. Zgłosiło się na kurs początkowy 42 osób, a na literacki 26 osób przeważnie młodzieży.

Pod przewodnictwem kierownika „Lektorjum“ p. prof. St. Piotrowskiego ustalono na zebraniu kandydatów, że wykłady odbywać się będą w szkole Nr. 3, a zebrania konwersacyjne w sali lektorjum.

W miłym nastroju zakończono zebranie zbiorowym śpiewem hymnu esperanckiego „La espero“.

Zainicjowana ze strony lektorjum pomoc esperantystom wywołała dużą wdzięczność dla magistratu Dąbrowy.

(d) **Śmierć wskutek porażenia prądem.** Onegdaj o godz. 12 m. 15 w hucie Bankowej, na oddziele elektrycznym został porażony prądem o sile 15 tys. wolt maszynista, Bronisław Macha, lat 32, zam. w Ząbkowicach.

Macha po przewiezieniu do szpitala św. Barbary, zmarł o godz. 8 wieczorem.

— Jak pan sądzi, czy bardzo zestarzałam się w ostatnim czasie?

— Ależ co znowu, wygląda pani jak osiemnastoletnia róża.

Z Zawiercia.

(z) **Zjazd B. B. W. R. w Zawierciu.** W ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego odbył się powiatowy zjazd delegatów B. B. W. R. z terenu powiatu zawierckiego, z udziałem posłów Kleszczyńskiego i Łakoty.

Zjazd zagaił prezes rady powiatowej B. B. W. R. p. Badowski, poczem złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Referaty na temat spraw politycznych, gospodarczych, robotniczych i organizacyjnych wygłosili pp. poseł Kleszczyński, poseł Łakota, dr. Madeyski sekretarz wojewódzki p. Zaleski.

Na zakończenie zjazd uchwalił rezolucje i wysłał depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego. Odśpiewaniem „pierwszej brygady“ zjazd rozwiązano

(z) **Konferencja związków zawodowych w Zawierciu.** W ubiegłą sobotę w sekretarjacie B. B. odbyło się organizacyjne zebranie gosp. zw. zaw. robotników przemysłu metalowego.

Referat o związkach zawodowych wygłosił prof. Badowski. Referat organizacyjny p. Gała. Następnie odczytano statut G. Z. Z. przemysłu metalowego i wybrano komisję organizacyjną.

(z) **Z życia rezerwistów w Zawierciu.** We środę, dn. 14 bm. o godz. 16 odbędzie się zbiórka przed domem ludowym, celem zwiedzenia wystawy owadów.

We czwartek dn. 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie B. B. odbędzie się zebranie kółka kult. - oświatowego.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“ — Kult ciała, piękny film polskiej wytwórni wedle powieści Srokowskiego. Kino „Apollo“ — Pociąg ćwiczeń z Eddie Polo.

(z) **Megafon.** W niedzielę kolektura loterji państwowej Józefa Hlawskiego w Zawierciu zainstalowała w celach reklamowych megafon, nadając koncert urozmaicony.

Jestto pierwsza tego rodzaju reklama w Zawierciu, to też przed Lokalem kolektury zebrało się w godzinach wieczorowych około 2.000 osób.

(z) **Pożar.** Wczoraj w piwnicy należącej do Borucha Sułkowskiego (Marszałkowska) wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar, który straż miejska w zarodku stłumiła.

(z) **Z poraja.** Pod wsią Kuźnica Nowa, gm. Poraj pod przydrożnym krzyżem znaleziono niezbyt dawno zakopany 6-miesięczny płód ludzki. Policja przeprowadza dochodzenia celem odnalezienia wyrodnej matki.

(z) **Zawody piłki nożnej.** W niedzielę odbyły się na boisku T. A. Z., przy bardzo wielkiem zainteresowaniu zawody pomiędzy miejscowym K. S. Warta i reprezentacyjną drużyną miasta Częstochowy z wynikiem 7 : 0 (5:0) na korzyść gospodarzy. Bramki dla K. S. Warta zdobyli: p. Sobiechard — 4, p. Gwóźdź — 2 i p. Merta — 1. Piękna gra K. S. „Warta“, pokonywającego z łatwością silny zespół gości dała licznym widzom wiele emocji i zadowolenia. W ciągu całej gry „Warta“ dominowała nad przeciwnikiem, niedając mu prawie wcale przejść do ofensywy. Podkreślić należy wysoki poziom „Warty“ w bieżącym sezonie która, bijąc w wysokim stosunku wszystkie spotykane drużyny, wysunęła się na czoło tabeli mistrzostw klasy „A“.

Z Olkusza.

(ol) **Uroczystość św. Florjana w Olkuszu.** W dniu 11 b. m. straże miejska olkuska, fabryki „Olkusz“, z Pomorzan i z cementowni „Klucze“ obchodziły wspólnie uroczystość św. Florjana w Olkuszu. Nabożeństwo odbyło się w miejscowym kościele, poczem wszystkie straże przedefilowały przed swemi władzami. Przygrywała orkiestra strażacka z cementowni „Klucze“. Po południu straż miejska urządziła wycieczkę do lasu pod Pazurek.

(ol) **Wycieczka do Ojcowa.** W dniu 11 bm. urzędnicy dyrekcji kol. radomskiej z prezesem dyrekcji p. Łaguną na czele zwiedzili Ojców i jego okolice. W wycieczce brało udział 25 osób z zarządu dyrekcji kolei radomskiej.

(ol) **Wianki Sokoła.** Miejscowy Sokół organizuje na 22 czerwca rb. uroczystość wianków na rzece Przemszy za papiernią „Klucze“.

(ol) **Ze sportu.** Niedzielne zawody koleżeńskie w Olkuszu pomiędzy klubami „Vesta“ i „Siła“ ze Strzemieszyc zakończyły się porażką gości w stosunku 7:1. Technicznie i fizycznie lepsza drużyna „Vesty“ bezustannie atakowała „Siłę“.

Humor.

FACHOWIEC.

Dyrektor: — Mnie potrzeba człowieka dobrze przygotowanego.

— W takim razie ja się nadaję panie dyrektorze. Trzy razy otrzymałem pierwszą nagrodę za rozwiązanie szarad.

— Dziękuję panu bardzo, ale mnie potrzeba kogoś, kto potrafi dokonać czegoś w kantorze.

— Ja właśnie w kantorze rozwiązywałem szarady, za które otrzymałem nagrody.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA

Warszawa 12.5.

Nowy Jork 8,909
Londyn 43 73¾
Paryż 34 99
Wiedeń 1 78
Praga 26,43
Włochy 46,/7
Belgja 124.49
Szwajcarja 62
Holandja 358 90
Oslo 238,70
Kopenhaga 238 62
Stokholm 239 30
Berlin 212 83
Dol. Warsz. pl. obr. 8. 8?/
? % Poż. Dolarowa 6?,0 —63,?5
4% Poż. Inwestycyjna 110, ?—109,00—109,50
4½ % Ziemsk. Kredyt 6,75—?6,50
Tendencja: dość mocna.

AKCJE

Warszawa 12.5.

Bank Polski 171,?0
Bank spół. zar. ? 72,50
Cukier 38,00—38,?0
Firl y ?5,—
Łazy 4, 5
W... 53,?0
Nobel 9,?5—?0,25
Cegielski 5?,—
L Pop ?0,0? —?9,25
Horblin 60,00 - 62,50
Pocisk 4,—
Rudzki 2 ,?0
Starachowice 21,75—21,50
Tendencja przeważnie mocniejsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań 12.5.

Żyto 17,50 - 18,00
Jęczmień przemiał. 21,50—22.00
Mąka żytnia 70% 31.50
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne

Tajemnicza „czarna ręka" grasuje w Kielcach.

Policja zajęła się odszukaniem figlarzy.

Szereg osobistości w Kielcach, w ostatnich dniach otrzymał listy, podpisane przez tajemniczą „czarną rękę", w których organizacja ta domaga się złożenia pewnej sumy pieniędzy, grożąc w razie odmowy — śmiercią.

Między innymi taki list otrzymał jeden z lekarzy kieleckich, który nie przestraszony groźbami zwrócił się z tą sprawą do policji.

„Czarna ręka", za pozostawienie lekarza w spokoju zaproponowała mu złożenie 13 tysięcy zł. okupu.

Policja wszczęła w tej tajemniczej sprawie energiczne dochodzenie.

„14 trupów... darujcie mi życie..."

Obłąkany koszmarnemi wiziami szaleniec.

Onegdaj p. Kazimierz B-ski, lat 48, zastępca naczelnika rachuby w ministerjum skarbu, dotąd zamieszkały w Wołominie, wynajął pokój u p. mecenas. Zofji Orlańskiej przy ul. Złotej 38 w Warszawie i tegoż wieczoru wprowadził się do nowego mieszkania.

P. B-ski robił wrażenie człowieka niezwykle nerwowego. Gdy położył się spać, słychać było

jęki i krzyki

dolatujące z pokoju lokatora.

Nad ranem niespokojne sny zmieniły się w

straszliwe koszmarne wizje.

B-ski miotał się w obłędnym strachu po pokoju, krzycząc zdławionym głosem:

— Czternaście trupów... krew... leje się krew...

Zdawało mu się, że widzi jakichś ludzi w okropny sposób pomordowanych...

Po chwili wizja ta zmieniła się widocznie na jeszcze groźniejszą, gdyż począł wołać:

— Nie mordujcie mnie, dajcie mi żyć. Oddam wszystko!...

Nagle wybiegł na balkon, skąd wyrzucił na ulicę złoty zegarek, a następnie portfel z pieniędzmi.

Widocznie jednak koszmarne zjawy nie ustępowały. B-ski widział ciągle jakichś okropnych zbirów, którzy zagrażali jego życiu.

W przystępie szału nieszczęśliwy porwał scyzoryk, wybiegł na balkon, —

i w oczach ludzi,

zebranych na ulicy, rozciął sobie scyzorykiem brzuch tak,

że jelita wypadły na wierzch.

Nieszczęsny padł nieprzytomny. Na miejsce przybyło pogotowie.

B-skiego przewieziono najpierw do szpitala Dzieciątka Jezus, a następnie do szpitala na Czystem, gdzie chorego umieszczono na oddziale psychjatrycznym.

WYKRĘCIŁ SIĘ.

Matka (Herod-baba): — Więc pan pozwolił sobie oświadczyć się mej córce. Dlaczego pan nie zwrócił się najpierw do mnie?

— Nie miałem pojęcia, że pani mnie też kocha!

ZNA GO.

Mąż: — Dlaczego stawiasz na liście datę piętnastego, kiedy dzisiaj mamy dopiero dziewiątego?

Żona: — Bo chcę go dać tobie, byś go wrzucił do skrzynki.

W RUDZIE.

Ona: — Ja pewnie nie tańczę całkiem lekko?

On: — To nic nie szkodzi, ja i tak jestem przyzwyczajony do toczenia beczek przez cały dzień.

Wydawca: Helena Mnosiorska. Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1 tel. 4-94